

Po prawie dwumiesięcznej przerwie pojawiłem się na Hali Nysa. Zobaczyłem jakby dwie różne Stale. Jedna taką, która gra na luzie, a u zawodników widać radość z gry i drugą, której gracze są spięci i nie wierzą w zwycięstwo. Ta pierwsza Stal, to ta grająca w trzech pierwszych setach, a ta druga, to ta grająca czwartą i piątą partię. Przyznam, że w tym sezonie nysanie tak często wyglądają. Jednak dużo gorzej od zawodników zaprezentował się trener Stelmach, który w meczu z Katowicami był najsłabszym ogniwem.



Set pierwszy, to pewne zwycięstwo Stali do 18. W drugim role się odwróciły, choć Stal mając kilkupunktową stratę w pewnym momencie ją zminimalizowała, to przegrała do 21. W trzeciej partii znowu górą była Stal, która wygrała do 20. I w tym momencie do gry przystąpił ten „inny zespół”. Ten, który czuje, że znowu przegra. I przegrał kolejno do 23 i 11.

Z dziesięciu rozegranych spotkań Stal aż w sześciu pierwsza wygrywała drugiego seta i mając

taką sytuację wygrała tylko jeden mecz. Pięć razy z wyniku 2:1 doprowadzała do 2:3. Raz to nawet mając prowadzenie 2:0.

W ostatnim spotkaniu z Katowicami trener Stelmach w kluczowych momentach nie pomógł swojemu zespołowi. W dwóch pierwszych partiach zrobił kilka dobrych ruchów. Podobnie jak w wygranym meczu w Zawierciu udane były jego podwójne zmiany. Trafił też z wpuszczeniem na boisko Kamila Długosza. Jednak w ostatnich dwóch partiach robił zmiany, których nie rozumiem. Uważam, że wpuszczając na zagrywkę Patryka Szczurka strzelał sobie i co gorsza zespołowi. Nie twierdzę tak, bo np. uważam, że Szczurek słabo zagrywa. Nie, chodzi o coś innego. Takim ruchem pozbawiał się podwójnej zmiany, która w końcówkach mogłaby pomóc. Przecież każdy może wie, że jak zawodnik wchodzi za kogoś na boisko, to już w tym secie nie może zmienić kogoś innego. Jak Szczurek zmieniał Bućkę, to już pod koniec partii nie mógł wejść np. za Ben Tarę, żeby zrobić podwójną zmianę. To powodowało, że trener w ostatnich akcjach nie miał wielkiego pola manewru, zwłaszcza, że jednego z najlepszych zawodników w ubiegłym sezonie, Macieja Zajdera, odstawił do zamrażarki.

Przeraża mnie to, że trener z takim nazwiskiem w kluczowych partiach meczu jest w stanie przeprowadzać tylko zmiany zadaniowe i wpuszczać kogoś na zagrywkę. Tak to my nie będziemy wygrywać. Tymczasem trener Słaby z Katowic (nie taki słaby) i Bednaruk z Będzina w kluczowych momentach dokonywali roszad, dzięki którym łącznie trzykrotnie ograli nyski klub.

Pierwszy raz byłem na meczu Stali odkąd rozgrywa ona swoje spotkania bez kibiców. Przyznam, że trochę przygnębiająco się czułem. Owszem, ładnie wyglądają rozmieszczone na trybunach flagi i banery reklamowe, ale tęsknota za kibicami jest ogromna. Prawdę mówiąc, to nie cieszę się, gdy słyszę, że Stal ma rozegrać jakiś mecz awansem. Wciąż mam nadzieję, że może zostaną wpuszczeni kibice na obiekty sportowe i chciałbym, żebyśmy mieli wtedy do rozegrania jak najwięcej spotkań.

{morfeo 530}

Więcej zdjęć z tego spotkania opublikowałem na przegladligowy.com [TUTAJ](#)